

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze.

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem w czwartym numerze Przeglądu Epidemiologicznego z 2004 roku artykuł prof. dr hab. med. Wiesława Magdzika podsumowujący osiągnięcia i nakreślający perspektywy działalności służby sanitarno-epidemiologicznej w Polsce. Trudno zaprzeczyć, że niewiele jest w Polsce osób, które legitymują się równie bogatym i wieloletnim jak prof. Magdzik doświadczeniem wynikającym z zajmowanych stanowisk i pełnionych funkcji w służbach sanitarno-epidemiologicznych. Przypomnę: prof. Magdzik w drugiej połowie lat pięćdziesiątych podjął pracę, początkowo w dzielnicowej stacji sanitarno-epidemiologicznej, a następnie nieprzerwanie związany był z tą służbą zajmując różne stanowiska i uzyskując specjalizacje w zakresie chorób zakaźnych i epidemiologii, a następnie stopnie i tytuły naukowe powiązane z działalnością w zakresie epidemiologii i zwalczania chorób zakaźnych. Do czasu odejścia na emeryturę z końcem 2002 roku był dyrektorem Departamentu Inspekcji Sanitarnej w Ministerstwie Zdrowia, kierownikiem Zakładu Epidemiologii w Państwowym Zakładzie Higieny, a w latach 1981-1991, Dyrektorem tego Instytutu. Nic więc dziwnego, że prof. Magdzik czując się merytorycznie i – jak sądzę – emocjonalnie związany z Inspekcją Sanitarną i Państwowym Zakładem Higieny zabiera głos w sprawach dotyczących obu tych instytucji. Nie zawsze są to pochwały. Wręcz przeciwnie, często przychodzi słuchać wielu niepochlebnych opinii Profesora o Instytucie. Mimo, iż mogą budzić sprzeciw, a nawet irytację, to warto je poznać, bowiem krytyka może stać się zaczynem budującym nową jakość.

Słowa krytyki pod adresem Głównego Inspektoratu Sanitarnego znalazły się również w podsumowaniu artykułu napisanego z okazji 85-lecia działalności służb sanitarno-epidemiologicznych. Niektórych poglądów prof. Magdzika zawartych w zakończeniu artykułu nie podzielam, tym bardziej, że Autor ograniczył rolę Państwowej Inspekcji Sanitarnej niemal wyłącznie do zagadnień związanych z epidemiologią chorób zakaźnych. To samo ograniczenie ciąży na ocenie Autora artykułu dotyczącej współpracy pomiędzy Państwowym Zakładem Higieny a Głównym Inspektoratem Sanitarnym. Nikomu nie trzeba chyba wyjaśniać, a już na pewno nie Czytelnikom Przeglądu Epidemiologicznego, że epidemiologia chorób zakaźnych stanowi jedynie fragment wspólnego obszaru działań PZH i służb sanitarno-epidemiologicznych. Uważam jednak, że Czytelnikowi Przeglądu Epidemiologicznego należy się informacja o owocnej współpracy pomiędzy Głównym Inspektorem Sanitarnym a Państwowym Zakładem Higieny w zakresie bezpieczeństwa żywności, wody i w niektórych innych obszarach. Dzięki tej współpracy w PZH zostały powołane przez Ministra Zdrowia laboratoria referencyjne, które zgodnie z ogólnymi wymaganiami Komisji Europejskiej prowadzą działalność referencyjną, szkoleniową, opracowują i walidują metody analityczne dla potrzeb Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Główny Inspektorat Sa-

nitarny powierza PZH i finansuje prowadzenie licznych szkoleń, organizację i koordynację badań biegłości dla laboratoriów PIS oraz opracowywanie planów monitoringu i urzędowej kontroli żywności. Znajduje też środki na dofinansowanie działalności laboratoriów referencyjnych oraz Zespołu ds. Oceny Ryzyka. Współpraca z GIS zaowocowała również dostawami dla PZH sprzętu analitycznego z programów PHARE.

Państwowy Zakład Higieny daleki jest od stwierdzenia, że uzyskuje od GIS wystarczające środki na realizację powierzanych mu zadań. Jesteśmy też świadomi faktu, że Główny Inspektorat Sanitarny ma w stosunku do PZH większe oczekiwania niż jesteśmy w stanie spełnić. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ wymagania i oczekiwania, podobnie jak ambicje, po obu stronach są wysokie. Przy różnych okazjach podnosimy, że wiele zadań w zakresie zdrowia publicznego wykonujemy ze środków własnych – w poczuciu misji Instytutu. Wzajemne wystawianie sobie laurek niczemu nie służy i nie podnosi wiarygodności. Przeciwnie, powoduje niezbyt konstruktywny stan samozadowolenia. Trzeba jednak pamiętać, że obu instytucjom, zarówno Głównemu Inspektoratowi Sanitarnemu jak i PZH przyświeca wspólny cel, jakim jest stałe podnoszenie jakości pracy służb sanitarno-epidemiologicznych. Rozumiem więc, że ostre słowa Profesora Magdzika mogły wywołać wzburzenie niektórych Czytelników, inni jednak być może dopatrują się w nich troski o przyszłość zarówno PZH jak i służb sanitarno-epidemiologicznych.

Dyrektor PZH jest dysponentem środków przeznaczanych na czasopisma naukowe wydawane przez Instytut. Największą troską Dyrektora jest poziom naukowy czasopism i ich niezależność. Łamy naszych czasopism: Roczników Państwowego Zakładu Higieny, Przeglądu Epidemiologicznego oraz Medycyny Doświadczalnej i Mikrobiologii są otwarte nie tylko dla prac naukowych, ale również dla artykułów polemicznych. Redakcje tych czasopism nie muszą wcale podzielać poglądów Autorów, dlatego też i Dyrekcja Instytutu nie zawsze utożsamia się z ich treścią. Pozwolę sobie w tym miejscu na refleksję o bardziej osobistym charakterze, związaną z początkami mojej pracy w PZH. Pamiętam, że kiedy po raz pierwszy wszedłem przed ponad trzydziestoma laty do gabinetu Profesora Janusza Jeljaszewicza, który wówczas był Sekretarzem Naukowym PZH, zobaczyłem wiszący na ścianie napis, który w tamtych czasach wszechobecnej cenzury, wywarł na mnie niezatarte wrażenie. Słowa, pod którymi podpisany był jeden z największych myślicieli i filozofów brzmiały: „Nie zgadzam się z tym co mówisz, ale do końca życia będę bronił twojego prawa do mówienia tego.”

Jestem przekonany, że Redakcja tylko przez nieuwagę zamieściła informację, na podstawie której Czytelnik mógł wyciągnąć mylny wniosek, że Profesor Magdzik jest nadal etatowym pracownikiem Państwowego Zakładu Higieny. Zwracam się do Pana Redaktora z prośbą o opublikowanie mojego listu w najbliższym numerze Przeglądu Epidemiologicznego.

Prof. dr hab. *Jan K. Ludwicki*
Dyrektor Państwowego Zakładu Higieny